



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – styczeń 2013

Mirosław Rutkowski¹



Wydaje się, że preferencje prasy co najmniej od 2009 roku – początku boomu łupkowego – pozostają niezmiennie. Pierwszą pozycję zajmują bezapelacyjnie węglowodory w złożach niekonwencjonalnych. Kwestie energetyczne oraz klimatyczne, najczęściej związane ze sobą, okupują mocną drugą pozycję. Po dwóch liderach długo nie ma nic, aż wreszcie pojawia się peleton złożony z pojedynczych tekstów dotyczących najróżniejszych aspektów nauk o Ziemi: surowców mineralnych, osuwisk i innych geozagrożeń, złóż paleontologicznych, mineralogicznych i meteorytycznych, geotermii i balneologii, geoturystyki oraz przedsięwzięć edukacyjnych.

Oczywiście, inaczej bywa, gdy zdarza się spektakularna katastrofa naturalna w rodzaju tsunami, trzęsienia ziemi czy dużego wybuchu wulkanu. Wtedy czołówki gazet kipią od newsów geologicznych, a w studiach telewizyjnych pojawiają się dyżurni eksperci tłumaczący po raz kolejny z rzędu, w jakim tempie poruszają się płyty tektoniczne i dlaczego nie każde podmorskie trzęsienie wywołuje tsunami.

Na szczęście styczeń 2013 roku należał do spokojnych miesięcy, więc rozkład tematów był typowy.

W sektorze gazu łupkowego dominowały narzekania na przedłużające się prace nad ustawą węglowodorową oraz dywagacje na temat szans komercyjnej eksploatacji potencjalnych złóż surowca.

Konsekwencje rosnącej temperatury atmosfery były tematem artykułu, który ukazał się w portalu Onet Biznes 28 stycznia. W tekście zatytułowanym „Raport Banku Światowego: czekają nas katastrofalne skutki globalnego ocieplenia” przytoczono wypowiedź Mary Barton-Dock, dyrektor Departamentu Polityki Klimatycznej i Finansów Banku Światowego, przypisującej wszystkie straty spowodowane kataklizmami pogodowymi, jakie zdarzyły się w ubiegłym roku, wyłącznie ociepleniu atmosfery o 0,8 stopnia Celsjusza od czasów preindustrialnych.

Być może nie będziemy musieli osobiście testować ryzykownej hipotezy Banku Światowego zakładającej liniową zależność między ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi a średnią temperaturą atmosfery. W tym samym portalu można było bowiem przeczytać 9 stycznia tekst „Globalne ocieplenie wyhamowało?”. Mowa w nim o zaskakującej korekcie brytyjskiego Met Office zmniejszającej prognozowany wzrost średniej temperatury w ciągu najbliższych pięciu lat. Przeciwnicy teorii o antropogenicznych przyczynach globalnego ocieplenia triumfalnie ogłosili, że oznacza to koniec dyktatu organizacji międzyna-

rodowych żądających coraz ostrzejszej redukcji emisji gazów cieplarnianych. Skoro bowiem emisja wzrasta, a ocieplenie hamuje, to znaczy, że nie ma prostego związku między stężeniem CO₂ a klimatem. Studzą nastroje klimatolodzy – czas obserwacji jest za krótki, by precyzyjnie określić trendy średnioterminowe.

Sensacją w świecie naukowym wywołała informacja, że Rosjanom udało się pobrać pierwszą czystą próbkę wody z jeziora Wostok na Antarktydzie. Jak 15 stycznia doniosła Gazeta.pl, materiał pobrano z otworu wiertniczego, który w zeszłym roku celowo zatrzymano tuż przed osiągnięciem wnętrza zbiornika. Po wycofaniu świdra odczekano kilka miesięcy, by woda samoczynnie wpłynęła do odwiertu. Dwumetrowy walec lodowy wydobyto 10 stycznia z głębokości 3406 m i przekazano z należytą ostrożnością do laboratorium badawczego. Być może zawiera on nieznanne mikroorganizmy bytujące w specyficznym środowisku.

Na krajowym podwórku media (ale już tylko lokalne) nadal zajmowały się osuwiskiem w Ostrowcu Świętokrzyskim. Gazeta Wyborcza Kielce informowała 23 stycznia, że za radą geologów z oddziału krakowskiego PIG-PIB zamknięto szkołę położoną w pobliżu niszy osuwiskowej.

Ta sama gazeta doniosła 4 stycznia o powstającym preparatorium paleontologicznym w oddziale kieleckim PIG-PIB. Inwestycja o wartości ponad 3,6 mln zł, finansowana w głównej części przez Urząd Marszałkowski, ma być gotowa pod koniec 2014 roku.

JAK PRZYSPIESZYĆ ROZPOZNANIE ZASOBÓW?

Dynamikę poszukiwań węglowodorów niekonwencjonalnych trudno uznać za zadowalającą. W styczniu bilans prac to 39 zakończonych odwiertów, z czego tylko trzy z odcinkami horyzontalnymi nadającymi się do szczelinowania. W dwóch otworach firma Lane Energy wykonała pełny program stymulacji produkcji (z miernym oraz negatywnym wynikiem), w trzecim, w Lubocinie, operacja prowadzona przez Halliburton na zlecenie PGNiG nie w pełni się udała. Pisze o tym Piotr Niemkiewicz w tekście „Gmina Krokowa: Nie ma gazu z łupków w Lubocinie?”, który został opublikowany w Dzienniku Bałtyckim 23 stycznia.

O braku dostatecznej ilości danych niezbędnych do weryfikacji prognozy zasobowej PIG-PIB mówił dziennikarzowi PAP dyrektor instytutu prof. Jerzy Nawrocki. Wywiad przedrukowały 25 stycznia główne dzienniki, m.in. Rzeczpospolita. „Nowy raport dotyczący szacunkowych zasobów gazu łupkowego w Polsce zostanie opublikowany prawdopodobnie na początku 2014 roku” – potwierdził w wywiadzie dyrektor instytutu.

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

Analitycy widzą różne przyczyny niezadowolającego tempa poszukiwań, lecz główną barierę upatrują w braku stabilnych rozwiązań podatkowych. Pisze o tym Tomasz Furman w artykule „Firmy nadal czekają na łupkowe regulacje”, który ukazał się w Rzeczpospolitej 15 stycznia. W tekście przytacza wypowiedź Marcina Zięby, dyrektora generalnego Organizacji Polskiego Przemysłu Poszukiwawczo-Wydobywczego: „Jej brak [ustawy węglowodorowej – red.] to dziś podstawowy problem branży”.

Rozwiązanie finansowe, które powinno zachęcić firmy do wzmoczonych wysiłków – trzeba przyznać, dosyć skomplikowane – przedstawia Grzegorz Pytel z Instytutu Sobieskiego w tekście „Polskie łupki: stan przed zapaścią” opublikowanym w Rzeczpospolitej 15 stycznia.

Inni publicyści nie pozostają w tyle i promują własne patenty. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że oprócz niewątpliwie ważnej kwestii regulacji podatkowych istnieją przeszkody obiektywne. Być może potrzebna jest modyfikacja technologii, by wyniki szczelinowań były lepsze.

Oprócz publikacji dotyczących sytuacji bieżącej pojawiały się też obszernie artykuły podsumowujące stan wiedzy o zasobach węglowodorów niekonwencjonalnych. Do takich można zaliczyć artykuł Andrzeja Dryszla „Sny o łupkowej potędze” opublikowany w tygodniku Przegląd z 23 stycznia. Autor przytacza w nim szereg wypowiedzi prof. Krzysztofa Szamałka, który podkreśla m.in., że nie wolno rezygnować z poszukiwań gazu konwencjonalnego na rzecz gazu łupkowego.

Tymczasem za granicą ofensywa łupkowa rozwija się w najlepsze. Jak 1 lutego podał portal Wyborcza.biz, Rumunia zniosła obowiązujące od pół roku moratorium na poszukiwanie gazu w formacjach łupkowych. Umożliwia to rozpoczęcie prac koncernowi Chevron na koncesjach we wschodniej części kraju. Jeden z liderów kampanii przeciwko szczelinowaniu, przewodniczący rady powiatu Vaslui, który domagał się, by Chevron „przestał masakrować Rumunię”, zmienił zdanie i obecnie uważa, że „ludzie powinni z powagą ocenić zalety i wady” nowej technologii.

Również na Ukrainie dobiegają końca starania Shella o rozpoczęcie poszukiwań w rejonie Juzowskaja. Gazeta Wyborcza donosi 20 stycznia za agencją Reuters, że premier Ukrainy Mykoła Azarow w najbliższym czasie podpisze porozumienie z brytyjsko-holenderskim koncernem. Prognozowane zasoby wydobywalne we wschodniej części kraju wynoszą 2 bln m³ gazu.

Rewelacyjne wyniki w dziedzinie wydobywania ropy naftowej w USA odnotowała amerykańska Energy Information Administration (EIA). Produkcja w styczniu wzrosła do najwyższego poziomu od 20 lat. Taki rezultat osiągnięto zdaniem EIA dzięki ulepszonej technologii szczelinowania. O sukcesie doniósł 17 stycznia portal Onet Biznes za Bloomberg News.

Pomyślne wieści napływające ze świata każą wierzyć, że i nad polskimi łupkami zaświeci słońce – przecież nie możemy ciągle mieć pecha...

APETYT NA MONGOLSKIE SUROWCE

Wizyta prezydenta Mongolii Cachiagijna Elbegdordża w Polsce rozpoczęła się 21 stycznia. Jeszcze kilka lat temu to wydarzenie przeszłoby zapewne bez większego echa, jako jeden z przejawów aktywności na polu umacniania przyjaźni międzynarodowej. Jednak nie tym razem. O wizycie zrobiło się głośno, bo Mongolia staje się tygrysem surowcowym Azji Środkowej. Wzrost PKB przekroczył tam 18% w roku 2011, głównie za sprawą eksportu węgla i rud metali. Wielkie koncerny surowcowe łakomym okiem patrzą na mapy geologiczne ojczyzny Czyngis-chana i wiążą ogromne nadzieje z liberalizacją dostępu do złóż licznych surowców, w tym metali ziem rzadkich. Zdążyły już zainwestować 22 mld dolarów w różne przedsięwzięcia górnicze i poszukiwawcze.

O wizycie informowały wszystkie media, odnotowały też udział grupy 60 biznesmenów towarzyszących prezydentowi. Mongolska delegacja rządowa wzięła udział w specjalnie zorganizowanym forum gospodarczym, a 22 stycznia przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa, Biura Urzędu Geologii i Zasobów Mineralnych (MRAM) oraz podległej mu służby geologicznej Mongolii odwiedzili Państwowy Instytut Geologiczny. Pierwszoplanowym tematem rozmów było przedłużenie porozumienia z 2006 roku pomiędzy polskim Ministerstwem Środowiska i Ministerstwem Przemysłu i Handlu Mongolii.

„Prace geologiczne skoncentrowane na kartografii złożowej i ocenie zasobów surowców metalicznych w rejonie Chasagth są wieloletnim projektem koordynowanym przez stronę polską i wykonywanym przez PIG-PIB” – informował Państwowy Instytut Geologiczny na swoim portalu.

W spotkaniu oprócz dyrekcji PIG-PIB uczestniczyli przedstawiciele polskiego Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Finansów. Podczas spotkania wspomniano wielki wkład w rozpoznanie budowy geologicznej Mongolii, jaki wniosły wspólne prace badawcze geologów i paleontologów w drugiej połowie XX w. Uzgodniono również ramowy tekst porozumienia pomiędzy mongolską i polską służbą geologiczną.

O szansach wejścia na aktualnie najbogatszy na świecie rynek górniczy pisał m.in. portal Bankier.pl. Według doradcy największego mongolskiego koncernu górniczego MAK decydujące będą dwa najbliższe lata, kiedy to zostaną przydzielone koncesje m.in. na eksploatację węgla z gigantycznego złoża Tavan Tolgoi o zasobach 6,4 mld t, w tym 30% węgla koksującego.

Polskie przedsiębiorstwa górnicze mają dobrą renomę w Mongolii, a prace geologiczne prowadzone od dziesięcioleci przez naszych specjalistów mogą stanowić dobry przyczółek do ekspansji wzorem KGHM, która to spółka stała się niedawno pierwszym w kraju górniczym koncernem międzynarodowym.